

Kręgarze, zielarze, spece od i bioenergoterapeuci wciąż

Poradnia Leszno 2018. 15. 9. 213 11-34

▲ **REGION.** JEST KILKADZIESIĄT GABINETÓW RÓŻNYCH UZDROWICIELI I POWSTAJĄ NOWE

▲ **DLA CZĘŚCI OSÓB MEDYCYNA NATURALNA JEST OSTATNIĄ DESKĄ RATUNKU, INNI PO PROSTU W NIĄ WIERZĄ**

Jak wynika z oficjalnych danych, w ciągu ostatnich pięciu lat podwoiła się w naszym kraju liczba osób świadczących usługi z zakresu medycyny naturalnej. Uwzględniając tak zwaną „szarą strefę” szacuje się, że w Polsce może działać obecnie nawet 100 tysięcy uzdrowicieli. Nasz region nie odbiega pod tym względem od ogólnopolskich statystyk. W miastach, miasteczkach, a nawet wsiach regionu znajdziemy co najmniej kilkadziesiąt gabinetów, w których przyjmują: bioenergoterapeuci, fachowcy od akupunktury, kręgarze, radiesteci, zielarze czy hirudoterapeuci. Co sprawia, że w dobie ogromnego postępu w medycynie część ludzi zwraca się w kierunku terapii naturalnych, zwanych też alternatywnymi?

– Zdarza się, że słyszę: „ostatnia nadzieja w panu” – przyznaje Artur Jęsień, właściciel gabinetu masażu i akupunktury w Lesznie.

Inny akupunkturzysta, Piotr Pokrywka z Bojanowa, przyznaje, iż w jego przypadku wygląda to podobnie. Choć od razu dodaje, że zgłaszające się do niego osoby można podzielić na trzy grupy. W pierwszej, tej najliczniejszej, są ci, dla których medycyna naturalna jest ostatnią deską ratunku, bo ta akademicka albo nie daje im już żadnych szans albo po prostu ich zawiodła. W drugiej znajdują się ci, w których rodzinach z pokolenia na pokolenie wybiera się taką metodę leczenia. Przychodzą nie tylko z poważ-



akupunktury w modzie

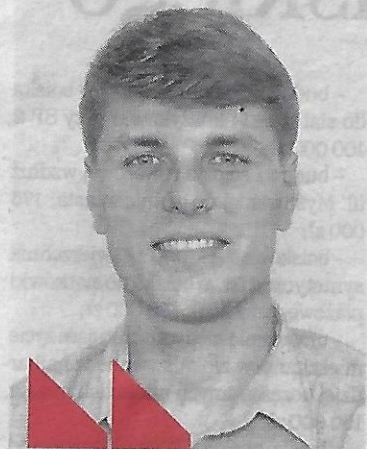
po deszczu pod ich nosem zaczęły otwierać się kolejne takie gabinety.

Wspomniany już Artur Jęsień swój prowadzi od niespełna roku. Jest absolwentem wychowania fizycznego na leszczyńskim PWSZ. Potem zdobył zawód masażysty, a po trzech latach nauki w Szkole Akupunktury Tradycyjnej w Bydgoszczy, również akupunkturzysty. Nie jest jednak jedynym w regionie, który może poszczycić się specjalnymi certyfikatami poświadczającymi jego wiedzę i umiejętności. Dyplomy może przedstawić większość z nich. Uczciwie trzeba przyznać, że nazwy wystawiających je szkół czy organów szerokiej opinii publicznej nie są znane.

– Mam za sobą wiele kursów, szkoleń i warsztatów. Uczyłem się nawet w Chinach, ale dyplomów nie wieszam na ścianach, bo ludzie nie są nimi zainteresowani. Bardziej liczy się dla nich to, czy udało się pomóc już komuś, kto miał podobne schorzenie jak oni – mówi akupunkturzysta z Bojanowa. – Zawsze podkreślam, że nie leczę ludzi, a jedynie odblokowuję ich naturalne sposoby zdrowienia i mobilizacji organizmu.

– Nie neguję medycyny konwencjonalnej. Nie namawiam do odstawienia leków, ale do diety – jeśli jest to wskazane – owszem. Cudów nie ma. Co z tego, że uda mi się zbić komuś cukier, jeśli on za chwilę pójdzie i zje dwa pączki – dodaje Beata Quandt.

Lekarze na środowisko osób zajmujących się medycyną alternatywną patrzą zwykle – delikatnie rzecz biorąc – podejrzliwie. Dlaczego? Bo



FOT. ARCH.

Poza Facebookiem nigdzie nie reklamuję swoich usług. Nie mam takiej potrzeby. Większość pacjentów i tak trafia do mnie z polecenia

Artur Jęsień
właściciel gabinetu masażu i akupunktury w Lesznie



– Z kolei trzecia grupa to osoby, które zdecydowały się na bardzo popularny obecnie pomysł na życie, czyli „w zgodzie z naturą”. Świadomie unikają, na przykład antybiotyków i wolą zastosować akupunkturę – twierdzi P. Pokrywka.

– Prawda jest taka, że ludzie przychodzą do nas, bo po prostu widzą efekty. Bardzo często już po dwóch lub trzech zabiegach wracają do zdrowia – mówi z pełnym przekonaniem Beata Quandt z Leszna, dyplomowany refleksolog, radiesceta, biotronik i konsultantka totalnej biologii.

Potwierdzenia tych słów nie trzeba daleko szukać. Wystarczy włączyć komputer i przejrzeć kilka stron internetowych o takiej tematyce. Nie brakuje tam przejmujących wyznań osób uzdrowionych. Co więcej, wielu naturoterapeutów, czyli tych którzy używają naturalnych metod, ma dziś własne profile facebookowe. Na bieżąco zamieszczają tam informacje o swojej działalności. Publikują też zdjęcia osób, którym pomogli i opisy ich chorób.



Beata Quandt z Leszna, dyplomowany refleksolog i biotronik

– Poza Facebookiem nigdzie nie reklamuję swoich usług. Nie mam takiej potrzeby. Większość pacjentów i tak trafia do mnie z polecenia – wyznaje A. Jęsień.

– W naszej branży metoda „jedna pani drugiej pani” działa najlepiej – wtóruje mu P. Pokrywka.

Niektóre gabinety medycyny naturalnej, jak choćby leszczyński Czakram czy Lazuryt, działają na rynku już od ćwierć wieku. Powstały na początku lat 90. ubiegłego stulecia. Wówczas to, po emitowanych w TVP słynnych

seansach hipnozy Kaszpirowskiego, zapanował w Polsce prawdziwy szal na medycynę niekonwencjonalną. Rodzimych znawców tej branży było niewielu, przyjeżdżali więc z zagranicy. Dziś to się zmieniło. W naszym regionie przyjmują przede wszystkim polscy specjaliści medycyny naturalnej. Co prawda czasy największej popularności Czakramu czy Lazurytu, gdy na wizytę oczekiwało się tam w kilkugodzinnej kolejce, już minęły, ale wciąż mają oni grono swoich wiernych zwolenników. Za to niczym grzyby

komu przyjdzie tylko na to ochota, może zostać uzdrowicielem. Wystarczy jedynie zarejestrować działalność paramedyczną. Nie potrzeba do tego żadnych zaświadczeń. Poza tym nikt – ani Ministerstwo Zdrowia czy też NFZ – nie ma nad tą branżą kontroli. Istnieje więc ryzyko, że trafimy do potencjalnego medycznego hochsztaplera. Stąd tak trudno wielu medykom godzić się na połączenie medycyny konwencjonalnej z tą alternatywną. Niektórym jednak to się udaje. Nie brakuje przecież, także w naszym regionie, wśród lekarzy homeopatów.

– Wszystko zależy od kontekstu i metody, o jakiej mówimy. Na przykład taka akupunktura znana jest od wielu stuleci. Jeśli jej zabiegi w jakikolwiek sposób pomagają pacjentowi i przy tym nie rujną go finansowo, nie zakazuję moim pacjentom ich stosowania – mówi Sebastian Werner, lekarz i kierownik hospicjum domowego prowadzonego przez leszczyńskie stowarzyszenie Kolory. **Anna Machowska**



FOT. ARCH.

Mam za sobą wiele kursów, szkoleń i warsztatów. Uczyłem się nawet w Chinach, ale dyplomów nie wieszam na ścianach, bo ludzie nie są nimi zainteresowani. Bardziej liczy się dla nich to, czy udało się pomóc już komuś, kto miał podobne schorzenie jak oni

Piotr Pokrywka
właściciel gabinetu akupunktury i normobaria w Bojanowie